

Lipiec

**Miesiąc
Matki Bożej Królowej Pokoju
i Najświętszego Odkupiciela**

1 lipca

«*Chaïre kecharitomene, ho Kyrios meta sou*» — «Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą» (Łk 1, 28). Takimi oto słowami — przytoczonymi przez ewangelistę Łukasza — archanioł Gabriel zwraca się do Maryi. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że wyrażenie «*chaïre*», «bądź pozdrowiona», jest normalnym pozdrowieniem, będącym w zwyczaju w środowisku greckim, ale jeśli odczytujemy to słowo na tle tradycji biblijnej, nabiera ono dużo głębszego znaczenia. Wyrażenie to występuje cztery razy w greckiej wersji Starego Testamentu i zawsze zwiastuje radość z powodu przyjścia Mesjasza (por. So 3, 14; Jl 2, 21; Za 9, 9; Lm 4, 21). Tak więc pozdrowienie anioła, skierowane do Maryi, jest zachętą do radości, do głębokiej radości; zapowiada koniec smutku panującego w świecie z powodu ograniczeń życia, cierpienia, śmierci, niegodziwości, wobec mroków zła zdających się przysłańać światło boskiej dobroci. To pozdrowienie stanowi początek Ewangelii, Dobrej Nowiny.

Dlaczego Maryja zostaje wezwana do radowania się w taki sposób? Odpowiedź znajdujemy w drugiej części pozdrowienia: «Pan z Tobą» (...). W Niej zamieszkuje żywy Bóg» (*Benedykt XVI, Katecheza podczas audiencji generalnej, 19.12.2012*).

„Bóg Ojciec przygotował ucztę i zaprosił wszystkich ludzi na gody swego Syna. Miejszem tego wesela jest łono Maryi, gdzie natura człowieka połączyła się z drugą Osobą Boską, która będąc Bogiem stała się Człowiekiem.

W łonie Maryi, Bóg Ojciec złączył w Umiłowanym Słowie-Człowieku-Bogu dwie przeciwstawne sobie natury. W tych zaślubinach, w jednoczącej i przekształcającej miłości, Bóg połączył się z ludzką naturą, a ludzka natura została przemieniona w Boga” (*Ogródek wewnętrzny, 29 grudnia*).

2 lipca Matki Bożej Tuchowskiej

„Jak Maryja mogła przeżywać drogę u boku Syna z tak głęboką wiarą, również pośród ciemności, z niezachwianą ufnością w działanie Boga? Do tego, co dzieje się w Jej życiu, Maryja podchodzi w pewien zasadniczy sposób. W momencie zwiastowania, gdy słucha słów anioła, ogarnia Ją zmieszanie — to lęk, którego doświadcza człowiek wobec bliskości Boga — ale nie jest to strach przed tym, czego Bóg może zażądać. Maryja rozważa i zastanawia się nad znaczeniem pozdrowienia (por. Łk 1, 29). Występujące w Ewangelii greckie słowo, odnoszące się do tego «rozważania», *«dielogizeto»*, nasuwa na myśl rdzeń słowa «dialog». Oznacza to, że Maryja nawiązuje wewnętrzny dialog ze słowem Bożym, które zostało Jej przekazane, nie podchodzi do niego powierzchownie, ale zastanawia się, pozwala mu przeniknąć do swego umysłu i serca, by zrozumieć, czego Pan od Niej oczekuje, sens zwiastowania” (19.12.2012).

„Maryja widzi pełnię łaski w sobie. Nie lęka się jej, lecz jej dusza rozszerza się w Bogu i widzi się zanurzoną w Źródle nieskończonej świętości. Ucz się od tej doskonałej Mistrzyni, jak żyć, aby nie stracić nigdy dwóch skrzydeł, koniecznych w drodze. Są nimi: poznanie samej siebie, upokorzonej aż do nicości oraz poznanie Bożego Miłosierdzia. Niesiona na skrzydłach Bożej ufności, podziwiał i doceniaj to, co Bóg uczynił dla ciebie. Wraz z Maryją zachwycaj się Bożą wszechmocą, Jego nieskończoną dobrocią oraz tym, że Bóg wywyższył ciebie, uczynił bogatą i zapragnął obdarzyć cię uczestnictwem w swojej dobroci i świętości” (*Medytacje na Adwent, dzień 20*).

3 lipca **Św. Tomasza Apostoła**

«Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i ręki mojej nie włożę w bok Jego, nie uwierzę» (J 20, 25). W gruncie rzeczy z tych słów przebija przekonanie, że odtąd Jezus jest rozpoznawalny nie tyle z twarzy, lecz po ranach. Tomasz uważa, że oznakami określającymi tożsamość Jezusa są teraz przede wszystkim rany, które ukazują, do jakiego stopnia nas umiłowal. Co do tego apostoł się nie myli (...).

Epizod z apostołem Tomaszem jest dla nas ważny przynajmniej z trzech racji: po pierwsze, ponieważ nas umacnia, gdy doznajemy niepewności; po drugie, ponieważ pokazuje nam, że każda wątpliwość może prowadzić do jasnej odpowiedzi, wykraczającej ponad wszelkie niepewności; i wreszcie, ponieważ słowa skierowane do niego przez Jezusa przypominają nam o prawdziwym sensie dojrzałej wiary i zachęcają nas, byśmy pomimo trudności trwali na naszej drodze w bliskości z Nim” (27.09.2006).

„Twoje oczy, oczyszczone z ziemi, dzięki memu nieprzeniknionemu światłu będą śmiało wpatrywać się w odwieczne prawdy. Będiesz żyć w wierze żywej, a nie martwej, w nadziei i miłości.

I wiara nie będzie już ciemnością, ale lśniąca prostą drogą prowadzącą do nieba” (Rozmowy 9, 40).

4 lipca

„W hymnie z VIII/IX wieku, a więc sprzed ponad tysiąca lat, Kościół pozdrawia Maryję, Matkę Boga, jako «Gwiazdę Morza»: *Ave maris stella*. Życie ludzkie jest drogą. Do jakiego celu? Jak odnaleźć do niego szlak? Życie jest niczym żegluga po morzu historii, często w ciemnościach i burzy, w której wyglądamy gwiazd wskazujących nam kurs. Prawdziwymi gwiazdami naszego życia są osoby, które potrafiły żyć w sposób prawy. One są światłami nadziei. Oczywiście, Jezus Chrystus sam jest światłem przez antonomazję, słońcem, które wzeszło nad wszystkimi ciemnościami historii. Aby jednak do Niego dotrzeć, potrzebujemy bliższych światel – ludzi, którzy dają światło, czerpiąc je z Jego światła, i w ten sposób pozwalają nam orientować się w naszej przeprawie. Któż bardziej niż Maryja mógłby być gwiazdą nadziei dla nas – Ona, która przez swoje «tak» otwarła Bogu samemu drzwi naszego świata; Ona, która stała się żyjącą Arką Przymierza, w której Bóg przyjął ciało, stał się jednym z nas, pośród nas «rozbił swój namiot» (por. *J 1, 14*)?» (*Spe salvi, 49*).

„Maryja - Wschodząca Gwiazda, pełna blasku, bez zmyy grzechu, jest dla ludzkości jasną Gwiazdą, daną po to, aby w ciemnościach tego świata prowadzić nas swym blaskiem. Ona dla nas zrodziła Jezusa Chrystusa, który jest naszym Prawem i Prawdą.

Dlatego, dusze odkupione, wyjdźmy z naszej dawnej krainy, wyjdźmy ze ślepoty, z grzechu, z ciemności, namiętności, ze światowych żądz; wyjdźmy z nas samych... Idźmy za światłem gwiazdy, która nam przewodzi, gdyż ukaże nam ona najdroższy skarb” (*Ogródek wewnętrzny, 4 stycznia*).

5 lipca

„Do Niej więc się zwracamy: Święta Maryjo, Ty należałaś do tych pokornych i wielkich dusz w Izraelu, które – jak Symeon – wyczekiwały «pociechy Izraela» (Łk 2, 25), jak Anna oczekiwały «wyzwolenia Jerozolimy» (Łk 2, 38). Ty żyłaś Świętymi Pismami Izraela, które mówiły o nadziei – o obietnicy danej Abrahamowi i jego potomstwu (por. Łk 1, 55). Dlatego też pojmujemy święty lęk, jaki Cię ogarnął, gdy anioł Pana wszedł do Twej izby i powiedział Ci, że masz wydać na świat Tego, który jest nadzieją Izraela i którego świat oczekuje. Dzięki Tobie, przez Twoje «tak», nadzieja tysiącleci miała stać się rzeczywistością, wejść w ten świat i w jego historię. Pochyliłaś się przed wielkością tego zadania i powiedziałaś «tak»: «Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego» (Łk 1, 38)» (*Spe salvi*, 50).

„Odwieczny Ojciec, Bóg, nieustannie wpatrywał się w niepokalaną, pełną łaski i czystą Dziewicę. Z niewypowiedzianą radością w Niej upodobał sobie i uczynił Ją narzędziem Bożego Miłosierdzia, kanałem wszelkich łask dla rodzaju ludzkiego. W Niej przyjął wszystkie łzy, wzdychania i pragnienia świętych patriarchów i proroków. Przez Nią błogosławi i napętnia łaskami całe Jej potomstwo» (*Medytacje na Adwent, dzień 24*).

6 lipca

„Kiedy pełna świętej radości przemierzałaś pośpiesznie góry Judei, aby dotrzeć do Twojej krewnej Elżbiety, stałaś się obrazem przyszłego Kościoła, który niesie w swoim łonie nadzieję dla świata poprzez góry historii. Jednak obok radości, którą słowami i śpiewem swego *Magnificat* obdarzyłaś wszystkie pokolenia, znałaś też mroczne zapowiedzi proroków o cierpieniu Sługi Bożego na tym świecie. Nad narodzeniem w betlejemskiej stajni jaśniała chwała aniołów, którzy nieśli dobrą nowinę pasterzom, ale równocześnie ubóstwo Boga na tym świecie było aż nadto odczuwalne. Starzec Symeon powiedział Ci o mieczu, który miał przeniknąć Twoje serce (por. *Łk* 2, 35), o znaku sprzeciwu, jakim miał być na świecie Twój Syn. Potem, gdy rozpoczęła się działalność publiczna Jezusa, musiałaś się odsunąć, aby mogła wzrastać nowa rodzina, którą On przyszedł założyć i która miała się rozwijać dzięki współdziałowi tych, którzy słuchają i przestrzegają Jego słowa (por. *Łk* 11, 27 n.). Pomimo całej wielkości i radości początków działalności Jezusa Ty już w synagodze w Nazarecie musiałaś doświadczać prawdy słowa o «znaku sprzeciwu» (por. *Łk* 4, 28 nn.)” (*Spe salvi*, 50).

„O moja słodka Matko! On zrodził dla Ciebie tak wielu synów, jak wiele jest dusz kochających, z Nim ukrzyżowanych, żyjących w Chrystusie, twoim umiłowanym Bogu.

O szczęśliwa Matko, zechciał On, abyś miała ten zaszczytny udział w zrodzeniu tych, których On zrodził. W osobie zaś ukochanego ucznia Jana, Jezus obdarzył nas honorem pozostania dziećmi tak wielkiej Matki. Uczynił Cię Przewodniczką i umiłowaną Matką wszystkich swoich dusz, Ty stałaś się przyczyną naszego szczęścia, bo z miłości uczestniczyłaś w cierpieniach bolesnego ukrzyżowania” (*Medytacje na Wielki Post*, 8).

7 lipca Matki Bożej Królowej Pokoju

«Niewiasto, oto syn Twój» (J 19, 26). Z krzyża otrzymałaś nową misję. Począwszy od krzyża stałaś się w nowy sposób matką: matką wszystkich, którzy chcą wierzyć w Twojego Syna Jezusa i iść za Nim. Miecz boleści przeniknął Twoje serce. Czy umarła nadzieja?

(...)«*Nie bój się, Maryjo!*» W godzinie Nazaretu anioł powiedział Ci też: «Jego panowaniu nie będzie końca» (Łk 1, 33). Czy może skończyło się, zanim się zaczęło? Nie, pod krzyżem, na mocy samego słowa Jezusa, Ty stałaś się Matką wierzących. Z tą wiarą, która nawet w ciemności Wielkiej Soboty była pewnością nadziei, szłaś ku porankowi Wielkiej Nocy. Radość zmartwychwstania dotknęła Twego serca i złączyła Cię w nowy sposób z uczniami, którzy mieli stać się rodziną Jezusa przez wiarę. Byłaś pośród wspólnoty wierzących, która w dniach po Wniebowstąpieniu modliła się jednomyślnie o dar Ducha Świętego (por. Dz 1, 14) i otrzymała Go w dniu Pięćdziesiątnicy. «Królestwo» Jezusa okazało się inne od tego, które ludzie mogli sobie wyobrazić. To królestwo rozpoczęło się w tamtej godzinie i nie będzie miało końca.

Tak więc pozostajesz pośród uczniów jako ich Matka, jako Matka nadziei. Święta Maryjo, Matko Boga, Matko nasza, naucz nas wierzyć, żywić nadzieję, kochać wraz z Tobą. Wskaż nam drogę do Jego królestwa! Gwiazdo Morza, świeć nad nami i przewodź nam na naszej drodze! (*Spe salvi*, 50).

„Boże błogosławieństwo nie zatrzymało się na Słowie, które w Jej łonie stało się Człowiekiem, lecz spłynęło na przybrane dzieci, na współdziedziców, którzy w Jezusie przeznaczeni zostali do Królestwa Niebios. Tak więc stała się Ona nie tylko Matką Umiłowanego Syna Ojca, ale także Matką niezliczonych dzieci światłości i błogosławieństwa. Maryja pragnęła posiadać Boga, lecz nie tylko w sobie i dla siebie. Jej pragnieniem było, aby całe stworzenie Go posiadało, a pośród wielu również ty. Ona gorąco pragnie, abyś i ty cała należała do Jej Boga, dlatego chce cię z Nim zjednoczyć” (*Medytacje na Adwent, dzień 24*).

8 lipca

Nowenna przed uroczystością Najświętszego Odkupiciela

„Chrystus uważany jest nie tylko za Głowę Kościoła, ale także za władcę mocy niebieskich i całego wszechświata... Chrystus nie musi bać się żadnego ewentualnego rywala, ponieważ jest wyższy niż jakakolwiek potęga, która próbowałaby upokorzyć człowieka. Jedynie On «nas umiłował i samego siebie wydał za nas» (por. Ef 5, 2). Dlatego kiedy jesteśmy zjednoczeni z Chrystusem, nie musimy się obawiać żadnego nieprzyjaciela i żadnej przeciwności; ale oznacza to, że musimy mocno się Go trzymać i się nie oddalać.

Przekaz, że Chrystus jest jedynym zwycięzcą, i że ten, kto jest z Chrystusem, nie musi się nikogo obawiać, w świecie pogańskim, wierzącym, że świat jest pełen duchów, w większości niebezpiecznych, przed którymi trzeba się bronić, stanowił prawdziwe wyzwolenie... Wydaje mi się, że jest to ważne również dla nas, że musimy nauczyć się stawiać czoło wszystkim lękom, ponieważ On jest ponad wszelkim panowaniem, jest prawdziwym Panem świata” (14.1.2009).

„Z bezgranicznej miłości dałem im mojego Jednorodzonego Syna i przez Niego przekazałem im mojego boskiego Ducha Pocieszyciela, aby je przebóstwić w życiu, sprawiedliwości i prawdzie, aby z upodobaniem objąć je wszystkie w Słowie-Synu miłości. To przez Niego została wylana na nie moja łaska, sprawiedliwość i prawda. Przez Niego będą mieć życie wieczne.

Świat został stworzony przez moje boskie Słowo i przez Niego żyje wszystko: w Nim jest życie, On jest istnieniem i życiem wszystkiego, co zostało stworzone; wszystko w Nim jest życiem miłości i upodobania, przez Niego we Mnie samym” (*Reguły, Plan Ojca*).

9 lipca

„W Chrystusie nabiera kształtu to, co określa się jako «wieloraką w przejawach mądrość Boga» (Ef 3, 10), ponieważ w Nim «mieszka cała Pełnia: Bóstwo na sposób ciała» (Kol 2, 9). Tak więc nie można już rozważać i wielbić woli Boga, Jego zwierzchniego rozporządzenia, bez spotkania twarzą w twarz z Chrystusem, w którym ta tajemnica się ucieleśnia i można ją wyraźnie dostrzec. Pozwala to kontemplować «niezglębione bogactwo Chrystusa» (Ef 3, 8), przekraczające wszelką ludzką zdolność pojmowania. Nie można powiedzieć, że Bóg nie pozostawił po sobie śladów, ponieważ sam Chrystus jest odbiciem Boga, Jego największym śladem; uświadamiamy sobie jednak, «czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość» tej tajemnicy, «przewyższającej wszelką wiedzę» (Ef 3, 18-19). Kategorie czysto intelektualne są tu niewystarczające, toteż uznając, że wiele rzeczy przewyższa możliwości naszego rozumu, musimy zdać się na pokorną i radosną kontemplację nie tylko umysłem, ale i sercem. Zresztą Ojcowie Kościoła mówią nam, że miłość rozumie więcej niż sam rozum” (14.1.2009).

„On bowiem stał się jedno z naszą ludzką naturą, aby w najdoskonalszy i najbardziej wysublimowany sposób zjednoczyć duszę z Bogiem i aby w Nim, w Człowieku-Bogu, dokonało się zadziwiające dzieło Bożej miłości. W Sobie samym zechciał On dokonać tego ogromnego cudu miłości. Zapragnął bowiem, aby te dwie natury zjednoczyły się i aby można było powiedzieć: Bóg człowiekiem i człowiek Bogiem. To zadziwiający sposób przebrania miary w miłowaniu!

„Aby uzdolnić naszą nędzną ludzką naturę do tej jedności zechciał przyjąć na siebie nasze człowieczeństwo i w sobie samym je uświęcić, przysposabiając je do przyjęcia niepojętego dla nas daru. Oto nadmiar Bożej dobroci i miłosierdzia!” (Reguły, Duch Instytutu).

10 lipca

„Zmartwychwstały jest zawsze Tym, który najpierw został ukrzyżowany. Również jako Zmartwychwstały nosi swoje rany: męka jest w Nim obecna, i można powiedzieć za Pascalem, że cierpi On aż do końca świata, chociaż zmartwychwstał i żyje z nami i dla nas. Tę tożsamość Zmartwychwstałego z Chrystusem ukrzyżowanym Paweł zrozumiał przy spotkaniu na drodze do Damaszku: w tym momencie stało się dla niego całkowicie jasne, że Ukrzyżowany jest Zmartwychwstałym i że Zmartwychwstały to Ukrzyżowany, który do niego mówi: «Dlaczego Mnie prześladujesz?» (Dz 9, 4). Paweł prześladuje Chrystusa w Kościele i wtedy pojmuje, że krzyż nie jest «przekleństwem Bożym» (por. Pwt 21, 23), lecz ofiarą dla naszego odkupienia.

Kontemplując ukrytą tajemnicę Ukrzyżowanego-Zmartwychwstałego i cierpienia, jakich Chrystus doświadczył w swoim człowieczeństwie (wymiar ziemski), Apostoł, zafascynowany, dochodzi do owej odwiecznej egzystencji, w której stanowi On w pełni jedno z Ojcem (wymiar przedczasowy): «Gdy (...) nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, byśmy mogli otrzymać przybrane synostwo» (Ga 4, 4-5) (...). Paweł wyjaśnia też, że Chrystus — tak jak Mądrość — może być odrzucony, zwłaszcza przez władców tego świata (por. 1 Kor 2, 6-9), tak że w planach Bożych może dojść do paradoksalnej sytuacji, do krzyża, który stanie się drogą zbawienia dla całego rodzaju ludzkiego” (22.10.2008).

„Zobacz więc, jak ukochałem i przyjąłem na siebie to wszystko, czym ty się brzydziłaś oraz jak znenawidziłem i potępiłem to, co ty kochałaś. W cierpieniu umieściłem moje Królestwo jako Król boleści, aby tobie ofiarować Królestwo wiecznego szczęścia. Rozważaj z uwagą skarb, który odkrywam ci w krzyżu; w nim zawiera się wieczna chwała! Moi słudzy, prawdziwi i wierni, płakali i wdychali dzień i noc, abym ich uczynił godnymi mojego Królestwa krzyża” (Rozmowy, 8, 4-5)

11 lipca Św. Benedykta

„W swojej Regule Benedykt określa życie monastyczne jako «szkołę służby Pańskiej» (Prol. 45) i prosi mnichów ze swej wspólnoty, aby «niczego nie przedkładali nad Dzieło Boże [czyli Boże Oficjum lub Liturgię Godzin]» (43, 3). Podkreśla jednak, że modlitwa jest przede wszystkim aktem słuchania (Prol. 9-11), który następnie powinien doprowadzić do konkretnego działania. Mówi, że «Pan oczekuje, byśmy każdego dnia odpowiadali czynami na Jego święte nauczanie» (Prol. 35). W ten sposób w życiu mnicha dochodzi do owocnej symbiozy działania i kontemplacji, «aby we wszystkim był uwielbiony Bóg» (57, 9). W przeciwieństwie do łatwej i egocentrycznej samorealizacji, tak często dziś wychwalanej, pierwszym i nieodwołalnym zadaniem ucznia św. Benedykta jest szczerze poszukiwanie Boga (58, 7) na drodze wytyczonej przez pokornego i posłusznego Chrystusa (5, 13), nad którego miłość nie może on niczego przedkładać (4, 21; 72, 11), i właśnie w ten sposób, służąc drugiemu, staje się człowiekiem służby i pokoju» (9.04.2008).

„Nieustanna modlitwa pomaga człowiekowi wyzwolić się z grzechów, zwyciężyć nieprzyjaciół i osiąść szczęście, którym jest zjednoczenie duszy z Bogiem.

Mówiąc o tej jedności w świętej Ewangelii, powiedziałem wam, że z Ojcem i Duchem Świętym przyjdziemy i zamieszkamy w sercu czystym i ufnym, które żyje kochając, wpatruje się jedynie we Mnie i zanurza się w rzece moich wiecznych słodyczy oraz w mojej boskiej dobroci.

Jeśli więc chcecie mnie naśladować, pamiętajcie, że całe moje życie było modlitwą. Nieustannym ćwiczeniem mojego Człowieczeństwa było miłowanie Ojca tą miłością, jaką On mnie umiłował» (*Reguły, Modlitwa*).

12 lipca

«Istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem» (Flp, 6). W drugiej strofie mowa jest o dobrowolnym uniżeniu się Syna: «ogłosił samego siebie, przyjąwszy postać sługi» (w. 7), aż po upokorzenie się: «stając się posłusznym aż do śmierci — i to śmierci krzyżowej» (w. 8). Trzecia strofa hymnu zapowiada odpowiedź Ojca na upokorzenie Syna: «Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię» (w. 9). Uderza kontrast między radykalnym uniżeniem i następującym po nim uwielbieniem w chwale Boga (...).

Dobrowolne uniżenie, radykalna pokora Chrystusa, której zaprzeczeniem jest pycha ludzka, jest rzeczywiście wyrazem Bożej miłości. Jej następstwem jest wyniesienie do nieba, do którego Bóg nas przyciąga swoją miłością (...).

To Chrystus naprawdę otwiera nam niebo i prowadzi nas do wspólnoty z Bogiem” (22.10.2008).

„Krocząc śladami naszego Pana Jezusa Chrystusa, który - lecząc naszą pychę i uzdrawiając choroby - zechciał upokorzyć się, chociaż dla Niego samego nie było to konieczne, zjednoczone i przemienione w Chrystusa, musimy się przygotować na osiągnięcie tej Bożej jedności. Aby być w całkowitej jedności z Bogiem w Jezusie Człowieku Bogu, nie możemy oddalić się od Jego Życia. Wtedy Życie naszego Pana Jezusa Chrystusa będzie naszym życiem, a nasze życie będzie Jego życiem” (Reguły, Duch Instytutu).

13 lipca

„Wspomnę o wątkach chrystologicznych św. Pawła w Listach do Kolosan i do Efezjan. W pierwszym Chrystus jest określony jako «Pierworodny wobec każdego stworzenia» (por. Kol 1, 15-20). Słowo «pierworodny» oznacza, że pierwszy spośród wielu synów, pierwszy spośród licznych braci i siostr zstąpił, by nas przyciągnąć i uczynić swoimi braćmi i siostrami.

W Liście do Efezjan znajdujemy piękne przedstawienie Bożego planu zbawienia, kiedy Paweł mówi, że Bóg chciał «wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie» (por. 1, 10). Chrystus wszystko na nowo jednoczy, obejmuje wszystko i prowadzi nas do Boga. I tak włącza nas w ruch zstępowania i wstępowania, zachęcając do uczestnictwa w Jego pokorze, czyli w Jego miłości do bliźniego, abyśmy mieli udział także w Jego chwale, stając się wraz z Nim synami w Synu.

Módlmy się, aby Pan nam pomógł upodobnić się do Niego w Jego pokorze, w Jego miłości, byśmy dzięki temu dostąpili udziału w Jego bóstwie” (22.10.2008).

„Najpierw trzeba jednak wejść w Jego wyjątkowe upokorzenia. Ponieważ był najdoskonalszym od pierwszej chwili swego Wcielenia, Święty z natury, poczęty z Ducha Świętego, a Jego Człowieczeństwo było zjednoczone ze Słowem, nie potrzebował pokory ani nie lękał się próżnej chwały. Ale mimo to „dokonał w nas tego skutecznego zabiegu”, aby uzdrowić nasze choroby; zechciał położyć najwyższy i wzniosły fundament wyjątkowej świętości w swoim najświętszym Człowieczeństwie” (*Reguły, Duch Instytutu*).

14 lipca

„To w Panu Jezusie ukazuje się w pełni życzliwe oblicze Ojca, który jest w niebie. Znając Jego, możemy poznać również Ojca (por. J 8, 19; 14, 7), widząc Go, możemy zobaczyć Ojca, ponieważ On jest w Ojcu, a Ojciec jest w Nim (por. J 14, 9. 11). On jest «obrazem Boga niewidzialnego», jak nazywa Go hymn z Listu do Kolosan, «pierworodnym wobec każdego stworzenia (...) pierworodnym spośród umarłych», w Nim «mamy odkupienie — odpuszczenie grzechów» i pojednanie wszystkich rzeczy, «co na ziemi i co w niebiosach, bo wprowadził pokój przez krew Jego krzyża» (por. Kol 1, 13-20).

Wiara w Boga Ojca domaga się, by wierzyć w Syna pod działaniem Ducha, uznając w krzyżu, który zbawia, ostateczne objawienie się boskiej miłości. Bóg jest nam Ojcem, dając nam swego Syna; Bóg jest nam Ojcem, przebacząc nam grzech i dając nam radość ze zmartwychwstałego życia; Bóg jest nam Ojcem, dając nam Ducha, który sprawia, że stajemy się dziećmi, i pozwala, byśmy Go wzywali, w prawdzie, «*Abba, Ojcze*» (por. Rz 8, 15). Dlatego Jezus, ucząc nas modlić się, zachęca, byśmy mówili «Ojcze nasz» (Mt 6, 9-13; por. Łk 11, 2-4)” (30.01.2013).

„Chciałem objawić największą tajemnicę: Ja jestem sercem Ojca, które On posłał na świat, aby przekazać swoim stworzeniom prawdę o sobie samym. Na potwierdzenie tego pamiętaj, co powiedziałem w Ewangelii: "Wszystko, co wziętem od Ojca, wam objawiłem" (...). Sercem Ojca jest więc Jego Słowo i to Serce od wieków było całym Jego upodobaniem, całą Jego miłością i szczęściem, i w swej nieprzeniknionej wielkości umieścił tron swojej łagodności. W Nim było też źródło oraz doskonałość pokory nie mającej początku a obejmującej z łaskawością ludzką naturę. To była wielkość pokory i pokora w wielkości: jedność, której nie można znaleźć gdzie indziej, tylko we Mnie samym” (Rozmowy, 9, 21).

15 lipca Św. Bonawentury

„Ostatnie słowa *Itinerarium* św. Bonawentury, odpowiadające na pytanie, jak można osiągnąć mistyczne zjednoczenie z Bogiem, należałoby sobie zapisać głęboko w sercu: «Jeśli zatem pytasz, jak to się dzieje, jak osiąga się zjednoczenie z Bogiem, zapytaj o to łaskę, a nie naukę; pragnienie, a nie zrozumienie; westchnienie modlitwy, a nie refleksję i lekturę; oblubieńca, a nie nauczyciela; Boga, a nie człowieka; ciemność, a nie jasność; nie pytaj światła, lecz pytaj ogień, który wszystko rozpala i przenosi w Boga za pomocą impetu skruszonego serca i rozpalonego do granic miłosnego uczucia (...). Wejźmy zatem w ciemność, oddalmy udręki, namiętności i zjawy; przejdźmy z Chrystusem ukrzyżowanym z tego świata do Ojca, abyśmy mogli Go zobaczyć i razem z Filipem powiedzieć: to mi wystarczy» (tamże, vii, 6).

Drodzy przyjaciele, odpowiedzmy na zachętę, jaką do nas kieruje św. Bonawentura — «doktor seraficzny», i uczmy się od Boskiego Mistrza: słuchajmy Jego Słowa życia i prawdy, które rozbrzmiewa w głębi naszej duszy. Oczyśćmy nasze myśli i czyny, aby On mógł w nas zamieszkać, a my byśmy mogli usłyszeć Jego Boski głos, który nam mówi o prawdziwym szczęściu” (10.03.2010).

„O jak wielka jest różnica pomiędzy Twoją mową do duszy a mową stworzeń! One wprawdzie pouczają, ale nie mogą sprawić tego, co mówią; Ty inaczej. Łatwo jest więc zauważyć, że jesteś wszechmocny i że Twoim słowem, jako Pan absolutny, rządysz i zyskujesz posłuszeństwo, nie stosując przemocy” (*Rozmowy*, 9, 5).

16 lipca Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel

„Inną wskazówkę dotyczącą wewnętrznej postawy Maryi wobec działania Boga znajdujemy także w Ewangelii św. Łukasza w momencie narodzin Jezusa, po pokłonie pasterzy. Czytamy, że Maryja «zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu» (Łk 2, 19); greckim słowem jest «*symballon*»: możemy powiedzieć, że Ona «trzymała razem», «składała razem» w swoim sercu wszystkie wydarzenia, jakie Ją spotykały. Umieszczała każdy pojedynczy element, każde słowo, każdy fakt wewnątrz tej całości i zestawiała je, zachowywała, uznając, że wszystko jest z woli Bożej.

Maryja nie zadowala się pierwszym powierzchownym poznaniem tego, co dzieje się w Jej życiu, ale potrafi spojrzeć w głąb, zastanawia się nad wydarzeniami, analizuje je, rozeznaje i dochodzi do zrozumienia, jakie tylko wiara może zapewnić. Głęboka pokora posłusznej wiary Maryi przyjmuje również to, czego nie rozumie w działaniu Boga, pozwalając, by Bóg otworzył Jej umysł i serce. «Błogosławiona (...), która uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana» (Łk 1, 45) — woła krewna Elżbieta. Właśnie ze względu na Jej wiarę nazywać Ją będą błogosławioną wszystkie pokolenia” (19.12.2012).

„Rozważaj, duszo moja, jak najśłodsza Matka Maryja, pełna Bożych skarbów, zachowywała w sercu każde Boże światło oraz zadziwiające cuda, których Pan dokonał. Na własne oczy oglądała i w głębi duszy pojmowała dzieło, jakiego łaska Jej Syna dokonywała w sercach ludzi, jak również to, co zostało objawione pasterzom, lecz przez całe swoje życie zachowywała milczenie. Zobacz więc, z jaką pokorą strzegła łaski i darów Boga. To cudowne milczenie zachowała aż po krzyż” (*Medytacje na Adwent i Boże Narodzenie, 6 dzień Oktawy*).

17 lipca

„Na początku swego Listu do Efezjan (por. 1, 3-14) apostoł Paweł zanosí modlitwé błogosławieństwa do Boga, Ojca Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Dlaczego Apostoł z głébi swego serca kieruje do Boga to błogosławieństwo? Dlatego, że patrzy na Jego działanie w historii zbawienia, osiągnące szczyt we wcieleniu, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa, oraz widzi, że Ojciec wybrał nas jeszcze przed założeniem świata, abyśmy byli Jego przybranymi synami w Jego Jednorodzonym Synu, Jezusie Chrystusie (por. Rz 8, 14 n.; Ga 4, 4 n.). Istniejemy odwiecznie w umyśle Boga, w wielkim planie, który Bóg nosił w sobie i postanowił zrealizować oraz objawić «w pełni czasów» (por. Ef 1, 10). Św. Paweł daje nam zatem do zrozumienia, że całe stworzenie, a w szczególności człowiek nie jest dziełem przypadku, lecz łaskawego zamysłu odwiecznego rozumu Boga, który stwórczą i odkupieńczą potęgą swego Słowa daje początek światu. To pierwsze stwierdzenie przypomina nam, że naszym powołaniem nie jest po prostu istnienie w świecie, włączenie w dzieje, ani nawet bycie tylko stworzeniami Boga. Chodzi o coś znacznie więcej, o to, że jesteśmy wybrani przez Boga w Synu, Jezusie Chrystusie, jeszcze przed stworzeniem świata. Można powiedzieć, że w Nim istniejemy już od wieków. Bóg widzi nas w Chrystusie jako przybranych synów. «Postanowienie» Boże, które Apostoł nazywa również «przeznaczeniem z miłości» (por. Ef 1, 5), zdefiniowane jest jako «tajemnica» woli Bożej (w. 9), ukryta i teraz objawiona w Osobie i w dziele Chrystusa. Inicjatywa Boża uprzedza wszelką ludzką odpowiedź: jest bezinteresownym darem Jego miłości, która nas ogarnia i przemienia» (5.12.2012).

„Mój Niebieski Ojciec, ponieważ jego Królestwo nie ma końca, zaprosił wszystkich ludzi, swoich poddanych, aby przyoblekli się w szatę Jego jedynego Syna. Uczynił to z miłości, aby uszlachetnić ich i podnieść do wielkości swego odwiecznego Królestwa, radując się widzeniem w nich rysów swej jedynej Miłości, czyli moich cnót i mojego piękna oraz aby uczynić ich potem dziedzicami swego Królestwa. A wszystko to przez łaskę i strój miłości» (Rozmowy, 7, 4).

18 lipca

„Nasza małość, nasza słaba ludzka natura, nasza wątpliwość staje się wołaniem o miłosierdzie Pana, aby okazał swoją wielkość i czułość Ojca, pomagając nam, przebacząc i nas zbawiając.

A Bóg odpowiada na nasze wezwanie, posyłając swego Syna, który umiera i zmartwychwstaje dla nas; wchodzi w naszą słabość i dokonuje tego, czego człowiek sam nigdy nie mógłby dokonać: bierze na siebie grzech świata, jak niewinny baranek, i otwiera nam drogę do jedności z Bogiem, sprawia, że stajemy się prawdziwymi dziećmi Bożymi. W tym, w tajemnicy paschalnej objawia się w całym swoim blasku ostateczne oblicze Ojca. I tam, na chwalebny krzyżu, następuje pełne objawienie się wielkości Boga jako «Ojca wszechmogącego»” (30.01.2013).

„Zwróć teraz uwagę, córko, na dwie cechy mądrości Ojca niebieskiego. Posłał Mnie On bowiem na świat i uczynił wzorem dla ludzi: wzorem prawdy. Objawił dwa akty doskonałości swojego boskiego Bytu: jednym z nich była bezgraniczna miłość; z miłości bowiem ulitował się nad swoimi stworzeniami i zarządził ich biedzie oraz niewiedzy, zbawiając w tak szlachetny sposób. Drugim było wyprowadzenie ludzi z błędu, który zasiał w nich swym jawnym oszustwem wąż jadowity, Lucyfer. Chciał ich bowiem doprowadzić do zagłady i na drogę błędów przeciwnych prawdzie, łudząc, że mocą wielkości jego boga będą mogły stać się podobne do Mnie, jednak na drogach odmiennych od moich dróg” (Rozmowy, 9, 21).

19 lipca

„Możemy powiedzieć, że to «łaskawe postanowienie» nie pozostało w milczeniu Boga, na wysokości Jego nieba, ale powiadomił On o tym, nawiązując relację z człowiekiem, któremu nie objawił tylko czegoś, ale samego siebie. Nie przekazał On po prostu zbioru prawd, lecz samego siebie, i to tak dalece, że stał się jednym z nas, wcielił się. Sobór Watykański II w Konstytucji dogmatycznej *Dei verbum* mówi: «Spodobało się Bogu w swej dobroci i mądrości objawić samego siebie [nie tylko coś z siebie, ale samego siebie] i ukazać tajemnicę swej woli (por. Ef 1, 9), dzięki której ludzie przez Chrystusa, Słowo, które stało się ciałem, mają dostęp do Ojca w Duchu Świętym i stają się współuczestnikami Bożej natury (por. Ef 2, 18; 2 P 1, 4)» (n. 2). Bóg nie tylko mówi coś, ale się udziela, wciąga nas w Bożą naturę, abyśmy zostali w nią włączeni, ubóstwieni. Bóg objawia swój wielki plan miłości, nawiązując kontakt z człowiekiem, zbliżając się do niego tak bardzo, że sam staje się człowiekiem. Mówi dalej Sobór: «niewidzialny Bóg (por. Kol 1, 15; 1 Tm 1, 17) w swojej wielkiej miłości przemawia do ludzi jak do przyjaciół (por. Wj 33, 11; J 15, 14-15) i przestaje z nimi (por. Ba 3, 38), aby zaprosić i przyjąć ich do wspólnoty z sobą» (tamże). Samym rozumem i swoimi zdolnościami człowiek nie mógłby dotrzeć do tak jasnego objawienia miłości Bożej: to Bóg otworzył swoje niebo i zniżył się, by wprowadzić człowieka w głębinę swej miłości» (5.12.2012).

„Bóg Ojciec dając nam odwieczne Słowo, swojego Syna, uczynił nas uczestnikami dóbr wiecznych: obdarował nas wszelką doskonałością i świętością Swego Bożego bytu. Zezechiał On, by to Słowo, Umiłowany Bóg przyodziął się w ludzkie ciało stając się uczestnikiem ludzkiej natury, aby przez łaskę przekazać człowiekowi swoją świętość - On bowiem jest Najświętszy w swej boskiej naturze. Tak więc Ojciec dał naszej naturze możliwość uczestnictwa i łączności ze świętością (...). Prawdziwy Człowiek-Bóg wysłużył nam tę łaskę o nieskończonej wartości, ponieważ był zjednoczony z Osobą Boską przez Słowo» (*Ogródek wewnętrzny, 7 maja*).

20 lipca

„Św. Paweł pisze też do chrześcijan w Koryncie: «Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują. Nam zaś objawił to Bóg przez Ducha. Duch przenika wszystko, nawet głębokości Boga samego» (1 Kor 2, 9-10). Św. Jan Chryzostom w sławnym komentarzu do początku Listu do Efezjan zachęca do podziwiania całego piękna tego Bożego «postanowienia» w Chrystusie następującymi słowami: «Czego ci brakuje? Stałeś się nieśmiertelny, stałeś się wolny, stałeś się synem, stałeś się sprawiedliwy, stałeś się bratem, stałeś się współdziedzicem, z Chrystusem królujesz, z Chrystusem zostałeś uwielbiony. Wszystko zostało nam darowane i — jak napisano — «jakże miałby także wraz z Nim wszystkiego nam nie darować?» (Rz 8, 32). Twoje pierwociny (por. 1 Kor 15, 20. 23) adorują aniołowie (...): czego ci brakuje?» (PG 62, 11).

Ta jedność w Chrystusie za sprawą Ducha Świętego, ofiarowana przez Boga wszystkim ludziom dzięki światłu Objawienia, nie jest czymś, co przytłacza nasze człowieczeństwo, lecz stanowi spełnienie najgłębszych aspiracji, owego pragnienia nieskończoności i pełni, drzemiącego w sercu człowieka, i otwiera go na szczęście nie ulotne i ograniczone, lecz wieczne” (5.12.2012).

„Ty, Boski Miłośniku, odbijasz w duszy Boże podobieństwo, Ty ją prowadzisz, oczyszczasz ze złych przyzwyczajeń, obmywasz wewnątrz swoją bezcenną Krwią. Przez wiarę wchodzisz w umiłowane serce i bierzesz je w posiadanie, czyniąc z niego mieszkanie Trójcy Świętej. Swym światłem i Bożym blaskiem oślepiasz oczy duszy. Sam stajesz się światłem jej oczu i sprawiasz, że nie zauważa już nic innego poza Tobą, który się w nią wpatrujesz. Wsłuchuje się w Boga, który jak pełna harmonii muzyka rozbrzmiewa wszędzie i we wszystkim swoją boskością” (*Ogródek wewnętrzny, 7 maja*).

21 lipca

Św. Wawrzyńca z Brindisi

„Przemawiając do kapłanów i seminarzystów w katedrze w Brindisi, rodzinnym mieście św. Wawrzyńca, przypominałem, że «modlitwa jest najważniejszym momentem w życiu kapłana, w którym najskuteczniej działa łaska Boża, sprawiając, że jego posługa staje się owocna. Modlitwa jest pierwszą posługą należną wspólnocie. Dlatego chwile modlitwy muszą być w naszym życiu prawdziwym priorytetem (...) Jeśli nie jesteśmy wewnętrznie zjednoczeni z Bogiem, nic nie możemy dać również innym. Dlatego Bóg jest głównym priorytetem. Musimy zawsze przeznaczać odpowiednią ilość czasu na modlitewne zjednoczenie z naszym Panem». Zresztą z właściwą dla jego niepowtarzalnego stylu żarliwością Wawrzyniec zachęcał wszystkich, a nie tylko kapłanów, by pielęgnowali życie modlitwy, bo w niej zwracamy się do Boga, a Bóg mówi do nas: «Ach, gdybyśmy o tym pamiętali! — mówi. — O tym, że Bóg naprawdę jest z nami, kiedy zwracamy się do Niego w modlitwie; że naprawdę słucha naszych próśb, nawet wtedy, gdy modlimy się tylko sercem i myślą. I że nie tylko jest obecny i nas słucha, ale może i wręcz pragnie z największą przyjemnością spełnić nasze prośby» (23.03.2011).

„Polecam Ci naszą świętą Matkę - Kościół katolicki: niech będzie w nim wychwalone i uwielbione Twoje święte Imię, w każdym ludzie i narodzie. Proszę Cię o wykorzenienie herezji oraz o pokój i zgodę dla wszystkich władców chrześcijańskich. Proszę Cię za Ojca Świętego, aby mógł kierować i rządzić Twoim świętym Kościołem, prowadząc go po świętych ścieżkach Twojej Boskiej woli, dla zbawienia dusz i dla Twojej chwały i czci. Daj, Panie mój, sługom Ewangelii, Twego Ducha i gorliwość: daj światu dusze święte, aby przepowiadały twoje ewangeliczne drogi ognistym duchem i sercem oraz językiem jak strzała, trafiając do wszystkich serc. Polecam Ci wszystkich kapłanów, zakonników i eremitów, aby byli zapalonymi pochodniami, niosącymi światło wszystkim wiernym, ku zbudowaniu każdego ludu chrześcijańskiego (*Poranne ofiarowanie Trójcy Przenajświętszej*).

22 lipca Św. Marii Magdaleny

„Ewangelie mówią nam, że w odróżnieniu od Dwunastu kobiety nie opuściły Jezusa w godzinie męki (por. Mt 27, 56. 61; Mk 15, 40). Wśród nich wyróżnia się w sposób szczególny Magdalena, która nie tylko widziała mękę, ale stała się również pierwszym świadkiem i zwiastunem Zmartwychwstałego (por. J 20, 1. 11-18).

Właśnie Marię Magdalenę św. Tomasz z Akwinu nazywa «apostołką apostołów» (*apostolorum apostola*) i poświęca jej piękny komentarz: «Podobnie jak kobieta zwiastowała pierwszemu mężczyźnie słowa śmierci, tak kobieta jako pierwsza zwiastowała apostołom słowa życia» (Super Ioannem, ed. Cai, 2519)” (14.02.2007).

„Wasze życie polegać będzie na wypełnieniu tego, co uczyniła Magdalena w świętej kontemplacji. Błogosławione będą te zakonnice, które w miłosnym czuwaniu, w każdej określonej godzinie będą moją pamiątką, a moje czyny i moje życie będą ich mieszkaniem” (Rozmowy, 9, 19).

23 lipca Św. Brigida Szwedzka

„Lektura jej *Objawień* pobudza do refleksji nad wieloma ważnymi kwestiami. Często powraca w nich na przykład opis, bogaty w bardzo realistyczne szczegóły, męki Chrystusa, którą św. Brygida otaczała zawsze szczególnym kultem, widziała w niej bowiem nieskończoną miłość Boga do ludzi. W usta Pana, który mówi do niej, śmiało wkłada ona takie wzruszające słowa: «O przyjaciele moi, tak bardzo kocham moje owce, że gdyby to było możliwe, chciałbym umrzeć jeszcze wiele razy za każdą z nich, taką samą śmiercią, jaką przyplaciłem odkupienie ich wszystkich» (*Revelationes*, Księga I, rozdz. 59). Również bolesne macierzyństwo Maryi, dzięki któremu stała się Ona Pośredniczką i Matką Miłosierdzia, jest tematem często przewijającym się w *Revelationes*.

Obdarzona tymi charyzmatami, Brygida była świadoma, że był to dowód szczególnego upodobania ze strony Pana: «Córko moja — czytamy w pierwszej księdze *Revelationes* — wybrałem cię dla siebie, kochaj mnie całym swoim sercem... bardziej niż wszystko, co istnieje na świecie» (rozdz. 1). Brygida wiedziała zresztą dobrze i była o tym głęboko przekonana, że każdy charyzmat ma służyć budowaniu Kościoła. Z tego właśnie powodu niejedno z jej objawień skierowane było — w formie upomnienia, dość surowego — do współczesnych jej wierzących, w tym także do władz kościelnych i politycznych, aby konsekwentnie żyli po chrześcijańsku; czyniła to zawsze jednak w postawie szacunku i pełnej wierności Magisterium Kościoła, a zwłaszcza Następcy apostoła Piotra” (27.10.2010).

„Oblubieniec: Umiłowana mojego serca, pisz o Mnie; to, co ci przekazałem w tajemnicy, powiedz otwarcie, bo jest moją wolą, abyś wyjaśniła wszystkie te prawdy, które moja mądrość ci przekazała i objawiła: o moim Wcieleniu i o wspaniałości moich dzieł w przyjęciu ludzkiej natury. O jak wielkie sekrety są ukryte przed ludźmi w moim życiu i śmierci! Tego pragnę i to ci polecam, abyś pisała o Mnie, aby imię moje zostało uwielbione na ziemi i aby każdy poznał, że mój Ojciec złożył we Mnie wszystkie swoje skarby i wieczne dobra” (*Rozmowy*, 9, 25).

24 lipca

„Poprzez tajemnicę śmierci i zmartwychwstania Chrystusa Bóg schodzi w głąb naszego człowieczeństwa, by je do siebie zbliżyć, by je wynieść na swoje wyżyny. Wiara znaczy wierzyć w tę miłość Boga, która nie ustaje w obliczu niegodziwości człowieka, w obliczu zła i śmierci, lecz potrafi przemienić każdą formę niewolnictwa, dając możliwość zbawienia. Wiara jest zatem spotkaniem z tym «Ty», Bogiem, który mnie wspiera i składa mi obietnicę niezniszczalnej miłości, która nie tylko dąży do wieczności, ale ją daje; jest zawierzeniem się Bogu w postawie dziecka, które dobrze wie, że ze wszystkimi swoimi trudnościami, wszystkimi problemami zawsze będzie bezpieczne w «ty» matki. I ta możliwość zbawienia przez wiarę jest darem, który Bóg ofiaruje wszystkim ludziom. Myślę, że powinniśmy częściej medytować — w naszym życiu codziennym, w którym nieraz występują dramatyczne sytuacje i problemy — nad tym, że wierzyć po chrześcijańsku znaczy z ufnością zawierzyć głębokiemu sensowi, który wspiera mnie i świat, owemu sensowi, którego nie jesteśmy w stanie sobie nadać, a możemy jedynie otrzymać w darze, będącemu podstawą, na której możemy żyć bez strachu. I tę wyzwalającą i uspokajającą pewność wiary musimy potrafić głosić słowami i pokazywać ją naszym chrześcijańskim życiem” (24.10.2012).

„Pragnę, abyś była właśnie taką: jak dziecko w łonie swej matki. Nie pragnij niczego innego, jedynie tego łona, które cię zrodziło i cię strzeże, a będziesz wolna od wszystkiego, co niebezpieczne dla człowieka. A twoim łonem jest całkowite oddanie się do mojej dyspozycji: poddanie się trosce i opiece twojej Matki.

Nie myśl o niczym innym, jak tylko o pełnym odpoczynku w tej pewności i bezpieczeństwie, gdzie nie może cię dotknąć żadne zło” (Rozmowy, 8, 6-7).

25 lipca Św. Jakuba Apostoła

„Razem z Piotrem i Janem był przy Jezusie w chwili agonii w ogrodzie Getsemani oraz w czasie Jego przemienienia. Są to sytuacje bardzo różniące się między sobą: w jednym przypadku Jakub z dwoma innymi apostołami doświadcza chwały Pana, widzi Go, jak rozmawia z Mojżeszem i Eliaszem, widzi przejawiający się w Jezusie Boski blask. W drugim przypadku staje wobec cierpienia i upokorzenia, widzi na własne oczy, jak Syn Boży się uniża, stając się posłuszny aż do śmierci. Z pewnością to drugie doświadczenie stanowiło dla niego okazję, by dojrzeć w wierze, by skorygować jednostronną, tryumfalistyczną interpretację pierwszego doświadczenia..

Tak więc od św. Jakuba możemy się wiele nauczyć: gotowości przyjęcia powołania, które daje nam Pan, nawet gdy domaga się od nas pozostawienia «łodzi», symbolizującej ludzkie bezpieczeństwo; entuzjazmu w pójściu za Nim drogami, które On nam wskazuje, odbiegającymi od naszych iluzorycznych oczekiwań; gotowości świadczenia o Nim z odwagą, a gdy potrzeba, aż do złożenia najwyższej ofiary z życia. Tak więc Jakub Starszy jawi się nam jako wymowny przykład ofiarnego przyłgnięcia do Chrystusa. On, który na początku za pośrednictwem swojej matki prosił, by mógł zasiadać ze swoim bratem obok Mistrza w Jego Królestwie, jako pierwszy pił kielich męki, jako pierwszy z apostołów poniósł męczeństwo” (21.06.2006).

„Doświadczysz tego jeszcze idąc przez życie, na miarę twych możliwości, bo jakimkolwiek krzyżem, zmartwieniem czy udręką będziesz doświadczana, próbowana i oczyszczana przeze Mnie, twój Pana, dla większego twójgo dobra, zawsze będą one mniejsze od cierpienia, którego pragniesz, aby stać się podobną do twego Pierwowzoru, i zawsze będą mniejsze od tego głodu, który miłość i pragnienie rodzą w twoim duchu” (Rozmowy, 9, 39).

26 lipca **Św. Anny i Joachima**

„Narodzona w łasce i łaski pełna, jak jasna Zorza wyszłaś z łona swej matki, przyozdobiona w blask boskiego ognia, który pomnażałaś przez miłość wyrażoną w każdym działaniu codziennego życia, doskonałym i cennym, jak miła woń.

Od kiedy jednak Duch Święty ucałował Cię i poślubił w Zwiastowaniu poczęcia Słowa Boga w twoim dziewiczym łonie, nie ośmielam się już wyjaśniać ani wysławiać walorów twojej miłości ani ceny twoich czynów, ani wartości każdego miłosnego oddechu, ani twoich zasług. Choćbym posiadała język serafinów, inteligencję cherubinów i słowa Apostoła oraz pióro wszystkich najwybitniejszych doktorów nigdy nie wyraziłabym twej wielkiej godności. Pani moja, w moim pokornym milczeniu jesteś słodyczą serca i ciszą języka.

W Tobie, Matko, przebywa miłosierna miłość do ludzi. Jest ona rozległa jak ogromne morze; któż to zdoła wyrazić?! (*Ogródek wewnętrzny, 28 grudnia*)

27 lipca

„Pomiędzy świętymi wyróżnia się Maryja, Matka Pana i odzwierciedlenie wszelkiej świętości. W Ewangelii św. Łukasza znajdujemy Ją zaangażowaną w posługę miłości wobec krewnej Elżbiety, u której pozostaje «około trzech miesięcy» (1, 56), aby jej towarzyszyć w ostatnim okresie ciąży. «*Magnificat anima mea Dominum*» — mówi przy okazji tej wizyty — «Wielbi dusza moja Pana» (Łk 1, 46) i wyraża w ten sposób, jaki jest program Jej życia: nie stawiać siebie w centrum, ale zostawić miejsce dla Boga spotkanego zarówno w modlitwie, jak i w posłudze bliźniemu — tylko wtedy świat staje się dobry. Maryja jest wielka dlatego właśnie, że zabiega nie o własną wielkość, lecz Boga. Jest pokorna: nie chce być niczym innym jak służebnicą Pańską (por. Łk 1, 38. 48). Ona wie, że jedynie wtedy, gdy nie wypełnia swojego dzieła, ale gdy oddaje się do pełnej dyspozycji działaniu Bożemu, ma udział w zbawianiu świata» (*Deus caritas est*, 41).

„Ona знаła Boże dary w Niej złożone, lecz widziała je w swoim Oryginale, szanowała je i uwielbiała w swoim Panu, ponieważ prawdziwa pokora oświecona światłem Ducha Świętego, nie zachowuje darów Boga dla siebie, nie przypisuje ich sobie i nigdy nie oddziela ich od tego nieskończonego Źródła, w którym je widzi złożone.

Maryja była skarbnicą Bożych darów, ponieważ była cudem pokory» (*Medytacje na Adwent, dzień 19*).

28 lipca

„Maryja jest niewiastą nadziei: tylko dlatego, że wierzy w obietnice Boże i oczekuje zbawienia Izraela, anioł może przyjść do Niej i wezwać Ją do ostatecznej służby tym obietnicom. Ona jest kobietą wiary: «Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła», mówi do Niej Elżbieta (*Lk 1, 45*). *Magnificat* — który można określić portretem Jej duszy — jest w całości utkany z nici Pisma Świętego, z nici Słowa Bożego. W ten sposób objawia się, że w Słowie Bożym czuje się Ona jak u siebie w domu, z naturalnością wychodzi i wchodzi z powrotem. Ona mówi i myśli według Słowa Bożego; Słowo Boże staje się Jej słowem, a Jej słowo rodzi się ze Słowa Bożego. Ponadto w ten sposób objawia się również, że Jej myśli pozostają w syntonii z myślami Bożymi, że Jej wola idzie w parze z wolą Boga. Ona, będąc wewnątrznie przeniknięta Słowem Bożym, może stać się Matką Słowa Wcielonego” (*Deus caritas est, 41*).

„Bóg Ojciec w wyjątkowy sposób ukształtował Matkę Maryję, ozdabiając Ją szczególną łaską. Boskie Słowo od wieczności umiłowało Ją i znalazło w Niej upodobanie, gdyż była piękna i doskonała, przewyższając wszystkich w swojej świętości i pokorze. Oczekiwało Ono na tę wybraną chwilę, w której poślubi ludzką naturę w łonie Maryi, aby w nim dokonać rzeczywistego zjednoczenia z wszystkimi ludźmi.

Maryja stała się źródłem i bezkresnym morzem łaski, a Duch Święty w Niej odnalazł swoją Oblubienicę, oczekując sposobności wylania na ziemię wszelkiej łaski, darów i cnót” (*Medytacje na Advent, dzień 5*).

29 lipca Św. Marta

„Maryja jest kobietą, która kocha. Jak mogłoby być inaczej? Jako wierząca, która w wierze myśli zgodnie z myślą Bożą i pragnie według Bożej woli, może być jedynie niewiastą, która kocha. Wyczuwamy to w cichych gestach, o których mówią ewangeliczne opowiadania o dzieciństwie. Widzimy to w delikatności, z jaką w Kanie dostrzega potrzebę małżonków i przedstawia ją Jezusowi. Widzimy to w pokorze, z jaką przyjmuje to, że pozostaje w cieniu w okresie publicznego życia Jezusa, wiedząc, że Syn musi teraz założyć nową rodzinę i że godzina Matki nadejdzie dopiero w chwili krzyża, która będzie prawdziwą godziną Jezusa (por. *J* 2, 4; 13, 1). Wówczas, gdy uczniowie uciekną, Ona pozostanie u stóp krzyża (por. *J* 19, 25-27); później, w godzinie Pięćdziesiąticy, oni będą gnać się do Niej w oczekiwaniu Ducha Świętego (por. *Dz* 1, 14). (*Deus caritas est*, 41).

„W Tobie, Matko, przebywa miłosierna miłość do ludzi. Jest ona rozległa jak ogromne morze; któż to zdoła wyrazić?! W tym morzu łaski usprawiedliwieni są wszyscy sprawiedliwi, a wszyscy zrozpaczeni grzesznicy otrzymują zbawienie. Ty, Matko Miłosierdzia, przyjmujesz i ratujesz tych, którzy w Ukrzyżowaniu twego Jedynego Syna ukrzyżowali twoją piękną duszę. Teraz przychodzą do Ciebie, abyś wyprosiła im u Syna Ojca Przedwiecznego odpuszczenie win, które szybko otrzymują, gdy Ty wstawiasz się za nimi (...) U Ciebie chroni się każda umęczona dusza i pewna jest, że zostanie pocieszona oraz uwolniona od wszelkiej udręki. (*Ogródek wewnętrzny*, 28 *grudnia*)

30 lipca

„W życiu świętych nie należy brać pod uwagę jedynie ich ziemskiej biografii, ale także ich życie i dzieło w Bogu, po śmierci. Jeśli chodzi o świętych jest jasne: kto zmierza ku Bogu, nie oddala się od ludzi, ale staje się im prawdziwie bliski. W nikim innym, jak w Maryi, nie możemy tego dostrzec wyraźniej. Zdanie wypowiedziane przez Ukrzyżowanego do ucznia — do Jana, a przez niego do wszystkich uczniów Jezusa: « Oto Matka twoja » (*J 19, 27*) — w każdym kolejnym pokoleniu staje się wciąż na nowo prawdziwe. Maryja faktycznie stała się Matką wszystkich wierzących. Do Jej matczynej dobroci, do Jej czystości i dziewiczego piękna odwołują się ludzie wszystkich czasów i ze wszystkich stron świata ze swymi potrzebami i nadziejami, ze swymi radościami i cierpieniami, w ich samotności, jak również w doświadczeniach życia wspólnotowego. Zawsze doświadczają Jej dobroci, Jej niewyczerpanej miłości, która wypływa z głębi Jej Serca. Świadectwa wdzięczności płynące ze wszystkich kontynentów i ze strony wszelkich kultur są uznaniem dla tej czystej miłości, która nie szuka siebie samej, ale po prostu chce dobra. Równocześnie cześć ze strony wiernych jest wyrazem nieomyślnej intuicji, w jaki sposób taka miłość jest możliwa: rodzi się dzięki najbardziej intymnej jedności z Bogiem, przez którą stajemy się Nim przeniknięci — to warunek, który pozwala tym, co zaczerpnęli ze źródła miłości Bożej, by oni sami stali się « źródłami wody żywej » (por. *J 7, 38*). Maryja, Dziewica, Matka, ukazuje nam, czym jest miłość i skąd pochodzi, skąd czerpie swoją odnawianą wciąż na nowo siłę” (*Deus caritas est, 42*).

„Pani moja i Matko mojej Miłości! W twoim najczystszy m łonie Przedwieczny Ojciec zapoczątkował wielkie i wiecznie trwające Świąto! Ty jesteś Komnatą godową Boskiego Oblubieńca! Dusza moja jednoczy się z Tobą w miłości; z Tobą zbliżam się do ołtarza; z Tobą przyjmuję Owoc Życia Wiecznego; z Tobą zasiadam na Uczcie miłości i w Twoim towarzystwie pozostanę w cieniu mojego Umiłowanego! (*Ogródek wewnętrzny, 29 grudnia*)

31 lipca Św. Ignacy Loyola

„Przychodzę do Ciebie, Ojczy miłosierdzia, abyś przyjął mnie i przywrócił mi dzięki Twej łasce oryginalny stan pierwotnego piękna, które utraciłam, oddalając się od twej wszechmocnej ręki.

Ofiarowuję Ci trzy władze mojej duszy, moje zmysły, i mnie całą, zanurzając się w Twoim nieskończonym miłosierdziu, i prosząc, byś mnie stworzył na nowo w Twojej łasce i dzięki Twej łaskawości.

Proszę Cię, abyś dał mojemu rozumowi światło prawdy, by nie był zaciemniony niewiedzą, ale bym poznała drogę Twoich przykazań, w żywej wierze.

Niech moja pamięć trwa w Tobie, pamiętając o przedwiecznym Dobru, którym jesteś Ty, moje najwyższe Dobro.

Niech moja woła kocha jedynie Ciebie, mój Stworzycielu, a zapomni o wszystkich innych rzeczach stworzonych i widzialnych.

Moje zmysły niech będą całkowicie posłuszne Twojej Bożej woli.

Zwiąż, Panie, mojego ducha i moje ciało z Twoim świętym prawem i poddaj rozumowi to, co buntownicze: przyprowadź wilka z barankiem do Twojej owczarni (...).

Proszę Cię o to ze względu na zasługi Jego Przenajświętszej Męki i Śmierci oraz przez zasługi Maryi zawsze Dziewicy, pod której płaszcz się chronię i proszę o Jej wstawiennictwo.

Podobnie proszę o opiekę moich świętych Orędowników, zwłaszcza św. Ignacego, św. Michała Archanioła oraz mojego Anioła Stróża, aby wyprosili mi prawdziwą skruchę dla wymazania grzechów przeszłości i skuteczną łaskę, bym naprawdę kochała i służyła Tobie, mój Stworzycielu, zachowywała w sposób doskonały Twoje święte prawo i żyła jak posłuszna córka mojego niebieskiego Ojca” (*Ćwiczenia duchowe na miesiąc grudzień, Ofiarowanie*).